

W O D Z I A N I E - suita dokumentalna
scenariusz filmu dokumentalnego 600m.

1. P r a c a

W detalach, bliskich planach, bez możliwości zidentyfikowania oglądamy pracujące maszyny. Skomplikowane zespoły trybów poruszające się w jednym rytmie, czółenka wykonujące te same ruchy. Drgające części urządzeń, koła zamachowe, pasy transmisyjne. Dopiero kiedy pokazujemy szpulki i siatki pulsujących nitek widać, że jesteśmy w fabryce włókienniczej. Maszyny zatrzymuje się, potem druga. Cisza.

Gwałtowna, rytmiczna muzyka. Teraz widzimy ludzi - robotnicy gimnastykują się. To gimnastyka odprężająca. Przysiady, wnoszenie ramion, skłony tułowia - rzędy kobiet i mężczyzn między nieruchomymi maszynami. Muzyka. Komendy instruktora - i raz i dwa, - i raz i dwa. Wyrzucane w górę ręce, znikające z kadru głowy, przysiady, klaskające dłonie. Instruktor - i raz i dość.

Stopniowo wznagający się hałas maszyn. Przez nieostre, biegnące we wszystkich kierunkach nitki i drgające czółenka oglądamy twarze kobiet przy końcu trzeciej zmiany, nad ranem. Zmęczone twarze, bliskie, statyczne plany, widoczny na nich upór. Zamykające się oczy, niewidzące, szlachetny upór, zmęczenie ciężką pracą. Mechaniczne ruchy, nieruchome, bez razu twarze typowych przątek 35 - 40 lat.

Twarz kobiety.

Twarz kobiety.

Twarz.

Hałas sięga szczytu: pokazujemy oświetlone od wewnątrz okna pracujących w nocy fabryk. Panoramy po nich. Jazgot trwa.

2. O b y c z a j e

Widziana od dołu studnia podwórza, w górze kwadrat nieba. Panoramujemy w dół, okna, balkony, aż do stojących na podwórzu, zagapionych w kamerę dzieci. Portrety.

Chlupoczące w butelkach wino na wyładowanym skrzynkami samochodzie. Nalepki "WINO", chlupocząca ciecz.

Zmęczony facet na ławce parkowej. Niewidzący wzrok.

Zdejmowana z wyładowanego samochodu skrzynka z winem. Następna.

Dwa nanowle całujący się w ławie. Obserwacja.

Dziecko w drzewiach stróżówki. Kopie padającą obok piłką.

Facet próbujący odnaleźć kierunek. Bardzo mu trudno!

Zabawa dzieci na paworku, nie bardzo krzykliwa. Dzieci o twarzach ze zdjęć Dziworskiego. Dziewczynka oparta o mur. Zatroskana twarz dorosłego człowieka. Patrzymy na to dziecko długo.

Przez migające samochody obserwujemy stojących na rogach chłopców. Nic właściwie nie robią. Stoją. Czasami, rzadko zaczepiają dziewczyny. Palą papierosy. Patrzą. Stoją. Tacy sami chłopcy w bramach. Jazda wzdłuż ulicy Wschodniej, Kamiennej, Abramowskiego. /może pod koniec sekwencji demaskujemy kamerę - reakcje chłopców na nią./ W każdej bramie stoją. Inne bramy, tacy sami ludzie.

Okna. W oknach nieruchomo, wpatrzeni poza kamerę ludzie. Młodzi i starzy, ludzie, którzy coś zmarnowali, czegoś nie zrobili. Twarze spokojne, tęskniące, statyczne. Zniekształcone przez szyby. Niektórzy trzymają ręce na podłożonych poduszkach, wyglądają parami i z psami. Patrzymy na nich, bliskie plany, cisza.

3. U r o c z y s t o ś ć

"Niech żyją Łódzcy włókniarze", "Dzień włókniarza - świętem Łódzkiej klasy robotniczej". Rozwijane transparenty. Zawieszane nad Piotrkowską. Kilka razy.

Dyrektor zakładów przemawia z mównicy: ... "doceniają pracę tysięcy pracowników przemysłu włókienniczego".... Wielka hala fabryczna pełna ludzi. Robocze ubrania - jest dzień pracy. Siedzą, stoją, dym z papierosów. To o nich mówi dyrektor - słuchają. Wędrujemy wzdłuż szeregów, twarze mężczyzn i kobiet. Słyszymy wywoływane nazwiska dz. nagrodzonych.

Już stoją na podwyższeniu. Skupiamy się na starej robotnicy. Stoi niepewna, nie spodziewała się wyróżnienia.

Twarz dekorowanej kobiety.

Poważna, skupiona twarz, obok inne, podobne.

Moment dekoracji naszej robotnicy, ręce przypinające wstążkę. Na bluzce tkaczki odznaczenie. Zaśmiewana spogląda na nie, w dół. Obserwujemy ją słuchamy, kiedy dziękuje. Wzruszenie, nieskładne słowa, może żywy. Długie brawa, patrzymy ciągle na bohaterkę dnia! Hala pełna ludzi. I znowu ona - dzisiaj najważniejsza.

4. C i u k s z a

Tytuł w gazecie, najazd. "Ciuksza znowu zagrożony". I następny: "Radio-słuchaczka i czytelnicy bronią zespołu Ciukszy."

Staruszka z domu rencistów mówi:..."ten zespół towarzyszy mi od najmłodszych lat, dlatego teraz, kiedy niewiele mi już zostało, zabiera się najmilszych towarzyszy mojego życia." Inna: ..."Mam kiedy już um erał. Jeszcze wtedy kazał włączyć radio, jeszcze wtedy pamiętał.." Młody fryzjer twierdzi, że jak nastawigłownik, a gra Ciuksza - klientów jest więcej - przychodzą posłuchać, przy okazji golenie strzyżenie. Kilku czekających w kolejce mężczyzn, kiwiają głowami. Tylko elegancko uczesani faceci ze zdjęć reklamowych pozostają niewzruszeni. W Wytwórni odzieży z dzianin robotnice urządziły wiec - "żądamy cofnięcia rozwiązania..." "...nie pozwolimy.. Pokazujemy opuszczone na chwilę maszyny do robienia dzurek, przyszywania guzików, odłożone nożyczki, nici. Kobiety krzyczą: "Niech żyje Ciuksza... Brawo Ciuksza "

Ciuksza żyje. W czasie próby uspakaja członków swojej orkiestry, stukając pałeczką. Wznosi ramiona - i już mandoliny grają neapolitański walczyk.

5. Chęć posiadania

Słuchając tej muzyki patrzymy na twarze ludzi przez stojące na wystawach telewizory, motocykle, suknie i welony ślubne, futra, m.ble. Twarze ożywione, dyskutujące wady i zalety wystawionych przedmiotów, tęskniące do rzeczy. Twarz. Inna.

Twarz. Coraz bliższe plany, cieżniejsze. Radiowa muzyczka wśród gwaru ulicy przechodzi w komunikat TOTOLOTKA... z trzema trafieniami - wygrana po gm dwadzieścia trzy złote...." Potem hałaśliwa muzyka.

Tłok do naprędcy urządzonego stoiska z rzecenionymi ubraniami. Kłótnie, kobiety ciasno obiegają kilka biurowych stołów, które pełnią tu rolę lady, odgradzają klientów od wyładowanych samochodów. Ułożone na kupie w ciężarówkach ubrania, płaszcze. Kobiety sięgając przez ladę, dotykają materiału. Wielkie afisze "Płaszcze męskie 180 zł, damskie od 130zł" są tłem dla kolejki. Oglądamy mężczyzn przymierzających płaszcze, chłopców w kurtczkach i kobiety sprawdzające jakość trzyzłotowych pończoch. Mężczyźni obracają się bezradnie przed żonami, zadowoleni, jeżeli płaszcz jest tylko trochę za duży. Ale jeszcze częściej nikt nic nie wierz, /napór kolejki z tyłu/ okazja - więc się kupuje często po kilka par pończoch i spodenek gómnastycznych. Ekspedientki podają towar wprost z samochodów. Ochrypla muzyka i reklamy z wielkich głośników towarzyszą całej sekwencji. Oddalamy się pokazując długość kolejki, tłum.

6. Nie d z i e l n e z a b a w y

Cisza. Puste, długie korytarze ulic. Przez daleką przecznicę przejeżdża tramwaj, zgrzyt. Miasto wygląda jak zostawione samemu sobie. Piotrkowska na której nie ma nikogo. Jeszcze jeden tramwaj. Rzędy zamknię-

tych sklepów. Ulice.

Otwierając się okno. Komunikat meteorologiczny: ".....słonecznie, zachmurzenie niewielkie..temperatura..." Potem muzyka.

Starsi panowie grają w warszawy na kamiennych szachownicach. Namaszczono ruchy, poważne twarze, wianuszek kibiców.

Obserwujemy zabawy w parku - gonitwy psów, zabawy dzieci i przytulone pary, zaglądnących do wózka, zachwyconych rodziców.

Starszy pan w okularach kręci korbką niewielkiej prądnicy. "U mnie każdy może siłę swojego charakteru sprawdzić..." Silny blondyna trzyma w dłoni dwa wychodzące z prądnicy przewody. Szef kręci mocniej, z ironią i podziwem patrzy na torturowanego. Zachwycone twarze kobiet. Co za mężczyzna!... "sto siedemdziesiąt, sto osiemdziesiąt..." Facet puszcza przewody, już prawie stężał. Szmer podziwu.

Big-beat. W parku Poniatowskiego na niedzielnej imprezie "Uczyimy się polskiej piosenki" chałturowy śpiewak i konferansjer zarabiają na chleb. Na widowni trwają zaitoty, sprzedawca poleca sezamki, ktoś robi kopcia z kliszy. Dym, dziewczyny piszczą. Śpiewak przerywa rzewną melodię, grozi przerwaniem imprezy i po chwili nie zmieniając tonu: "...czekam na ciebie, kochana pod mokrymi drzewami..." Dziewczynki przepisują tekst piosenki, para staruszków - gołąbeczków podśpiewuje sobie nieśmiało. Konferansjer x wzywa chętnych do konkursu na wykonawcę. Co niedziela występują ci sami - wszyscy się znają. Dziewczyna śpiewa - zmienia się publiczność.

Stadion - oglądamy tych dla których te zawody to spotkanie towarzyskie.. Czytających gazetę, słuchających tranzystorów, pijanych i tylko trochę zmęczonych, snrowadzone tu na siłę żony. Wyraz ich twarzy nie zmienia się, kiedy ruszające motory zagłuszają melodię. Bieg się kończy.

Przez wąską bramę z trudem wydostaje się tłum ze stadionu. Powoli posuwa się naprzód, równomiernie wyróżnia cały kadr.

7. K a m i e n n e m i a s t o

Podwórka - studnie. Kamienne korytarze. Okna, ściany, ściany. Blisko przy sobie stojące domy przedwojennych osiedli robotniczych /Tidzew, ul. Ogrodowa/ Znowu ciasna, kamienna zabudowa śródmieścia.

Telewizor. Spiker mówi: "Ekskuzujemy łódzkie wiadomości dnia..." Od telewizora panorama na wnętrza przeludnionych mieszkań. /tyły Piotrkowskiej, Wóle czańska, Bałuty, Chojny./ Ciasnota możliwa fo pokazania wyłącznie kamerą. Spiker /off/ mówi: "...plan wykonali budowniczowie w 100%. Wykorzystano 97,5% siły roboczej i 100% zgromadzonych materiałów budowlanych..." Wędrówki po kilku takich mieszkaniach. Klatki schodowe bez tynku, zniszczone elewacje, domy bez cery. Bramy, zakamarki. Spiker: "...Wiele tnu i wysiłku budowlanych pochłonęły remonty kapitalne. Mimo trudności zdołano jednak wykonać

zaplanowane remonty, a nawet nieznacznie przekroczyć plany!

Pisana długopisem karteczka: "Samotny poszukuje pokoju przy rodzinie",
inne. Dziesiątki takich karteczek ~~na~~ - mozaika na ścianach domów przy niek-
tórych przystankach tramwajowych. Takie same kartki na słupach.

Wciśnięte w kamienną zabudowę drewniaki. Tabliczki: "Przeznaczony do
rozbiórki". Numer domu - po odjeździe okazuje się, że domu nie ma, została
stojąca na sżupku tabliczka.

Zbudowany między starymi kamiennicami dziesięciopiętrowic. Robotnicy
czyszczą zachlapane wapnem okna.

Myte okno - widoczne ¹⁸⁸⁸ ~~1888~~ wewnątrz pustego jeszcze mieszkania.

Odpryskujący z szyby tynk.

Myte okno.

W szybach poruszanych w takt pracy odbija się słońce, bliki w kamerze.
Kilkakrotnie, aż do całkowitego rozjaśnienia ekranu.

*krępyj zremont film dyplomatyczny
p. l. Rodzime, zachowane*

WFD

31. VII. 68r.

TEKST

Doc. Jerzy Kotowski